



Teorie wywrotowe

Agnieszka Gajewska (red.)

Teorie Wywrotowe. Antologia przekładów
Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2012

IZA DESPERAK
UNIwersYTET ŁÓDZKI

recenzja książki

Teorie Wywrotowe pod redakcją naukową Agnieszki Gajewskiej to monumentalne dzieło dające nam szansę na uwspółcześnienie dyskursu naukowego i obcowanie w polszczyźnie z tekstami powstałymi dość niedawno. Tom ten uzupełnia kanon przekładów teorii feministycznej zapoczątkowanej przez *Nikt nie rodzi się kobietą* Teresy Hołówwki (w 1982 r.), nadpisuje się nad przeglądem tekstów feministycznych w antologii *Współczesne teorie socjologiczne* (z 2006 r.) i nad spóźnionymi niekiedy o dziesięciolecia przekładami prac Betty Friedan, Judith Butler czy bell hooks. Bowiern współczesne teorie wywrotowe to dziedzictwo teorii feministycznej, jak niedwuznacznie sugeruje wstęp redaktorski oraz dobór tekstów, i od współczesnego dyskursu feministycznego przechodzimy płynnie do innych naukowych wywrotowości. Do teorii queer, teorii postkolonialnych, transgresyjnych, etnicznych, mniejszościowych. Do mało znanego w Polsce kobietyzmu związanego z feminizmem Czarnych, ale i do studiów nad nie-ludzkimi zwierzętami, którym po cyborgach poświęca swój kolejny manifest Donna Haraway. Teorie te są następcami i towarzyszami teorii feministycznych ze względu na ich zakładaną wywrotowość, na nastawienie nie na

ugruntowywanie się w mainstreamie, ale na rewizję tych teorii, „które zbyt mocno przylegają do głównego nurtu” jak deklaruje Agnieszka Gajewska. Dobór tekstów ma charakter interdyscyplinarny, prowadzą one ze sobą nieustanną dyskusję i proponują nauce przeplatanie dyskursów wielu jej dziedzin.

Antologia ta wciąż wpisuje się w proces zasypywania Żelaznej Kurtyny, która odcięła nas nie tylko od tekstów wydawanych przed 1989 rokiem, ale która oddzielała naukę polską od światowej i później. Są w niej przykłady działania tego mechanizmu z drugą stroną – Betty Friedan w swym tekście z 1976 nie znała ówczesnych praktyk bloku wschodniego i nie miała szansy na przewidzenie zmiany w tym rejonie świata. Gdy pisze o utożsamianiu prawa do wyboru z ruchem feministycznym nie wie jeszcze, że to ta kwestia ukonstytuuje ruch kobiecy w demokratyzującej się Polsce. Gdy pisze o presji na powrót kobiet do domowego ogniska nie wie, że w niemal w tym samym czasie w Polsce wzywano do tego samego kobiety hasłem „Irena, do domu!”

Feminizm to tylko punkt wyjścia do wywrotowości, otrzymujemy jednak przegląd najświeższych i nieznanymi niekiedy w Polsce dyskursów z feminizmu wyrosłych

i z nim polemizujących, jak kobiecyzm Afroamerykanek. Wywrotowość to oczywiście queerowość, ale i dyskurs potworności i włączenie do rozważań o seksualności zwierząt. To także wywracanie kanonu, obalanie podziału na nauki humanistyczne i przyrodnicze, idiograficzne i nomotetyczne, wreszcie gender i queer, bo tekst Lee Edelmana z rozdziału poświęconego teoriom odmienności odnosi się między innymi do zawłaszczenia postaci dziecka przez ruchy anti-choice. Wywrotowość to także połączenie teorii queer, posthumanizmu i *animal studies*, czego zaskakującym rezultatem jest podważenie mitu o ludzkim gatunku – jako jedynym uprawiającym seks dla przyjemności (owady też) – oraz odczarowanie zwyczajów kopulacyjnych modliszki. Refleksja nad potwornością Mariny Warner pozawala zaś z kolei zrozumieć nieopisaną dotąd barierę obecności kobiet w polityce. Niektóre teksty wyrwane nawet z kontekstu tomu mogą samodzielnie służyć jako studenckie lektury, jak Davida Halperina odpowiedź na pytanie „jak uprawiać historię męskiego homoseksualizmu?”, książka jest wywrotowa bardziej jako całość, której współautorzy mówią różnymi głosami i często nie zgadzają się ze sobą, nie pozwalając czytelnikom po prostu na bezrefleksyjne przyswojenie materiału. No i wreszcie autorka antologii odsyła czytelników do teorii działania artystycznego, którą jej zdaniem należy zaadaptować we współczesnej nauce, przyporządkowanej mechanizmom wolnorynkowym, pchanej w korporacyjne schematy i ocenianej wedle kryterium mierzalnej korzyści ekonomicznej. Agnieszka Gajewska proponuje by rozważyć między innymi takie oto tezy *Manifestu nicnierobienia* Romana Działkiewicza: „Możliwie ograniczać budżet realizacji” lub „Nie autoryzować swoich prac i nie respektować praw autorskich”.

Czyż nie są to strategie oporu na co dzień stosowane przez pracowników nauki?

Tłumaczenie tekstów do domena zaangażowanych współpracowników redaktorki, specjalistów w poruszanej przez nich problematyce, i nierzadko zaangażowanych miłośników i/lub znawców ich twórczości. Takie podejście powinno gwarantować najwyższą jakość przekładu – i tak się stało. Niestety, częściowo wpłynęło to negatywnie na samą spójność przekładu, tłumaczki i tłumacze nie uzgodnili bowiem jego standardów. I tak, niektóre prace tłumaczone już na język polski funkcjonują jedynie pod oryginalnym tytułem – nie wiem, czy to kwestia cyklu wydawniczego, czy też podzielanej przeze mnie niechęci do tłumaczenia terminu „backlash” Susdan Faludi jako po prostu „reakcji”. Autorzy przekładu żonglują swobodnie terminologią wciąż dla polszczyzny nową i wybierają różne rozwiązania. O ile doceniam wysiłki Anny Kowalcze-Pawlik by oddać w tłumaczeniu Judith Butler różnorodne konotacje wieloznacznego „gender”, przyjęcie przez tłumaczkę opcji tłumaczenia tego terminu jako „płci kulturowej” polskiego czytelnika zwiędzie na manowce – tekst ten (*Koniec różnicy seksualnej?*) obnaża bowiem między innymi spisek, którego efektem jest już polskojęzyczna nagonka na „ideologię” gender. Fragment ten mniej wyrobionemu polskiemu czytelnikowi nie skojarzy się z otaczającą go rzeczywistością. Wydaje mi się, że autorzy przekładów skłaniają się standardów translatorskich własnych dyscyplin, gdzie angielskie „gender” spolszcza się lub też nie – i mamy nawet większą różnorodność spolszczeń niż w recenzowanym tomie (jak „rodzaj” ugruntowany na polu psychologii czy pedagogiki). W części tekstów, jak te w tłumaczeniu Michała Abła Pelczara, termin „gender” pozostawiono w jego angielskiej

formie. Choć tłumaczenia są zazwyczaj filologicznie hiperpoprawne i stanowią efekt namysłu translatorów nad oddaniem w polszczyźnie nieobecnych w niej niekiedy dyskursów, niektóre tłumaczenia tracą z pola widzenia otoczenie odbiorców tekstu. Sformułowanie „sama nigdy nie dokonałam aborcji” w tłumaczeniu Friedan odzwierciedla w sposób niezamierzony chyba przez Monikę Frąckowiak-Sochańską polską przegraną wojnę o język. ☹

dr Iza Desperak – socjolożka polityki, pracuje w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, autorka m.in. pracy doktorskiej poświęconej stereotypom płci (2000). Zajmuje się genderowym wymiarem transformacji, dyskryminacją ze względu na płeć i orientację seksualną, zwłaszcza w sferze pracy, wizerunkiem kobiet i mężczyzn w mediach, dyskursie publicznym i politycznym (także w kampaniach wyborczych), feminizacją biedy, zdrowiem kobiet, politykami równościowymi. Trenerka i współautorka programu edukacji antydyskryminacyjnej.

Afiliacja autorki:

Katedra Socjologii Polityki i Moralności, Instytut Socjologii, Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny Uniwersytet Łódzki, ul. Rewolucji 1905 r. 41/43, 90-214 Łódź
e-mail: idespera@uni.lodz.pl

Cytowanie

Desperak Iza, (2013), *Teorie wywrotowe*. Recenzja książki: Gajewska Agnieszka, red., (2012), *Teorie wywrotowe. Antologia przekładów*, Poznań: Wydawnictwo Poznańskie. „Władza sądenia”, nr 2, s. 95–97 [dostęp dzień, miesiąc, rok]. Dostępny w Internecie: www.wladzasadzenia.pl